

Mariola Hoszowska

ORCID: 0000-0003-1475-1561

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

## Wpływ podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego

Autorka artykułu analizuje kwestię wpływu podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego, to znaczy Bronisława Gorczaka (1854–1918) oraz Wiktora Czermaka (1863–1913). Pierwszy po ukończeniu studiów we Lwowie podjął na początku lat 80. XIX w. obowiązki archiwisty – potem także bibliotekarza – w Sławucie na Wołyniu, u księcia Romana Damiana Sanguszki. Drugi po obronie na Uniwersytecie Jagiellońskim napisanej we Lwowie rozprawy doktorskiej mógł dzięki wsparciu krakowskiej wszechnicy prowadzić kwerendy w archiwach rzymskich, berlińskich, wiedeńskich, osiągając z czasem profesurę zwyczajną. Autorka dochodzi do wniosku, że na przełomie XIX i XX w. naukowe podróże były ważnym czynnikiem rozwoju badaczy przeszłości, a Lwów pozostawał dla wychowanków Liskego stałym punktem odniesienia.

**Słowa kluczowe:** Bronisław Gorczak, Wiktor Czermak, Lwów

Przełom XIX i XX w. był w Galicji okresem dynamicznych przeobrażeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych przyczyniających się do rozwoju cywilizacyjnego i modernizacji regionu<sup>1</sup>. Na europejskim poziomie funkcjonowały zrepolonizowane na początku lat 60. XIX w. galicyjskie uniwersytety<sup>2</sup>. Pręźnie rozwijały się uprawiane w lwowskiej wszechnicy badania historyczne<sup>3</sup>. Piękniała stolica Galicji: unowocześniano miejską infrastrukturę Lwowa,

<sup>1</sup> A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 505–531.

<sup>2</sup> M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014; A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 122–150.

<sup>3</sup> *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2016, s. 99–560; J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015.

wytyczano nowe place i ulice, zakładano parki i ogrody, wznoszono pomniki, przebudowywano kamienice, czerpiąc wzory architektoniczne z Wiednia<sup>4</sup>. Dynamicznie rozwijały się w latach 80. i 90. XIX w. stowarzyszenia naukowe i oświatowe<sup>5</sup>.

Na gruncie akademickiej historii szczególną rolę odegrał po powstaniu styczniowym pochodzący z zaboru pruskiego uczestnik irredenty 1863 r., Ksawery Liske, od roku akad. 1871/72 profesor na Katedrze Historii Powszechnej UL. Absolwent Uniwersytetu w Berlinie, stworzył we Lwowie prężną szkołę typu dydaktycznego, postrzeganą jako swoisty fenomen<sup>6</sup>. Jego uczniowie po ukończeniu studiów zazwyczaj podejmowali pracę w charakterze nauczycieli lub archiwistów, najczęściej na prowincji. Znacznie rzadziej robili kariery naukowe we Lwowie i Krakowie, do czego wstępem były zagraniczne studia, możliwe dzięki naukowym stypendiom, o które rokrocznie ubiegało się po kilku kandydatów<sup>7</sup>. Zwiększały one mobilność galicyjskich badaczy dziejów.

Niniejsze rozważania skupiają się na miejscu podróży w życiu wybranych uczniów K. Liskego: Bronisława Gorczaaka oraz Wiktora Czermaka. Pierwszy

<sup>4</sup> Ł.T. Sroka, *Trzy stolice: Lwów, Poznań, Warszawa i priorytety ich władz w XIX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 9–24; J. Purchla, *Wpływy wiedeńskie na architekturę Lwowa 1772–1918* [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej, Kraków, maj 1995*, t. 2, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 263–275.

<sup>5</sup> Ustawa o stowarzyszeniach z 1867 r. stwarzała galicyjskiej inteligencji szerokie możliwości aktywności w ruchu zawodowym, naukowym, kulturalnym, oświatowym przez powoływanie związków i towarzystw, z których część miała charakter ponadlokalny i regionalny, a nawet ponadzaborowy. Szerzej zob. T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 77–84; A. Galos, *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego* [w:] tamże, s. 85–95; S. Fita, D. Świerczyńska, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–2006*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 10–49; D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996.

<sup>6</sup> *Xawery Liske. Zarys biograficzny przez O. Balzera, W. Zakrzewskiego, L. Finkla, L. Ćwiklińskiego, H. Sawczyńskiego i Z. Hordyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1891, R. 5, s. 465–539; V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200; J. Maternicki, *Polskie szkoły we Lwowie w XIX wieku* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 39–45; M. Hoszowska, *Pamięć o lwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 53–76; A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] tamże, s. 77–88; też, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.

<sup>7</sup> Szerzej zob. J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 53–93.

podjął w ostatnich dekadach XIX w. obowiązki zawodowe w Sławucie na Wołyniu. Drugi związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim i miał okazję pracować w rzymskich, berlińskich i wiedeńskich archiwach. W artykule zmierzam do odpowiedzi na pytania: 1) na ile miejsce zamieszkania i praca rzutowały na mobilność wymienionych uczniów Liskego? 2) jak wspomniani absolwenci UL oceniali własną ruchliwość, z uwzględnieniem obowiązków zawodowych, warunków życia, mentalności lokalnych elit? 3) w jakim stopniu praca na prowincji/podróż do zachodnioeuropejskich stolic dynamizowały życie lwowskich badaczy dziejów?

### Galicja i monarchia austriacka w młodzieńczych wspomnieniach Ludwika Finkla

Jednak punktem wyjścia rozważań warto uczynić wczesne wspomnienia Ludwika Finkla z podróży odbywanych po Galicji i krajach monarchii austriackiej w latach 60. i 70. XIX w. Należał on do najbliższych uczniów Liskego, został profesorem na katedrze historii Austrii oraz dyrektorem uniwersyteckiego archiwum i rektorem UL (w roku akad. 1911/12). Wstępem do jego kariery zawodowej była przygotowana na seminarium Liskego i opublikowana przez AU w Krakowie rozprawa doktorska o kronice Marcina Kromera oraz dwuletnie stypendium im. Franciszka Józefa umożliwiające podjęcie uzupełniających studiów w Berlinie i Paryżu<sup>8</sup>.

Finkel prowadził w okresie gimnazjalnym dziennik<sup>9</sup>. Oddaje on klimat wschodniogalicyskiej prowincji: monotonii i marazmu przełamanych przez odświętność, miejskie rozrywki, letnie podróże<sup>10</sup>. Przyszły historyk był również autorem młodzieńczych wspomnień. Wyrażał w nich obawy związane z trywialnością ludzkiej egzystencji<sup>11</sup>. Zdolny uczeń tarnopolskiego gimnazjum

<sup>8</sup> Wyjeżdżał nie tylko z zamiarem studiowania na Uniwersytecie Humboldta i Sorbonie, ale i przygotowania na podstawie kwerend w miejscowych archiwach rozprawy habilitacyjnej. W Paryżu zbierał także materiały źródłowe do jubileuszowego wydawnictwa źródłowego przygotowywanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie z okazji dwusetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem. Szerzej zob. M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 25–42.

<sup>9</sup> Notatki prowadzone były względnie regularnie w latach 1870–1877, tj. do chwili rozpoczęcia studiów na Uniwersytecie Lwowskim.

<sup>10</sup> M. Hoszowska, *Świat wartości młodego Ludwika Finkla (1870–1877)* [w druku].

<sup>11</sup> Pisał: „Moje życie [...] jest życiem monotonnym; jest to życie, które większa część ludzi przebywa do deski grobowej. Jest ono prostą katarynką, która w rękach nie umiejącego grać, wydaje tony nawzajem do siebie całkiem podobne”. Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (dalej DALO), Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 384, Szkolne zadania profesora Finkla (Życie moje, opisane w kwietniu 1873 r., w kl. IV), k. 2.

w osobistej historii akcentował to, co naznaczone było dynamizmem oraz społeczną i umysłową ruchliwością. Wydaje się, że w podobny sposób traktował własną edukację: widział w niej rodzaj podróży, pokonywania kolejnych odcinków intelektualnego i duchowego rozwoju<sup>12</sup>.

W młodzieńczych zapiskach Finkel czynił uwagi o krótszych i dłuższych rodzinnych wyprawach, poczynając od tych, których nie mógł pamiętać, a były mu opowiadane przez najbliższych<sup>13</sup>. W pamięci zapisała się odbywana w 1864 r. powozem w towarzystwie rodziców i rodzeństwa podróż z Grzymałowa<sup>14</sup> do Czerniowiec, które od 1849 r. były stolicą Księstwa Bukowiny. Opis dwumiesięcznego letniego pobytu w położonej nad Prutem wsi zogniskowany był na tym, co miejskie i nowoczesne (kolej) bądź odmienne kulturowo i obyczajowo (Wołosi)<sup>15</sup>.

Powodem geograficznego rozszerzania świata dzieci niejednokrotnie była troska rodziców o ich zdrowie. Finkel od dzieciństwa cierpiał na niezbyt żołądka. Gdy w 1867 r. objawy choroby się nasiliły, ojciec – urzędnik sądowy – dla konsultacji lekarskiej zabrał syna w podróż służbową do Lwowa. Powozem przez Tarnopol, Zborów, Złoczów – w towarzystwie przedstawicieli zaborczych nacji (weśłego Rosjanina i ponurego Prusaka) – dotarli w ciągu kilku dni do celu. Miasto

---

<sup>12</sup> Początkowemu fiasku starań o stypendium im. Franciszka Józefa – przyznawanego przez Wydział Krajowy – towarzyszyła następująca refleksja: „Marzyłem o wyjeździe przez lat cztery – a on runął jedną chwilą... Praca oj! Praca ciągle mnie czeka – ona jedna utrzymać mnie może. Zakładam plan kształcenia i pisania wielki – ale plan i wykonanie dalekie od siebie. Przeczytałem do dziś parę roczników, Passio Sti Adalberti, kronikę Galla, rzecz Wojciechowskiego o Rocznikach (rzecz b. piękna). Z języków będę się poduczał franc., angielski, włoskiego i słowiańskie (rosyjski, rusiński, czeski), z staroż. łaciny i greki, Jak mało na to czasu. A więc robię podział, codziennie trzy języki”. M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie...*, s. 21.

<sup>13</sup> Chodziło o podróż z Bursztynu (w starostwie rohatyńskim), miasteczka należącego do Stanisława ks. Jabłonowskiego, w którym Finkel urodził się w 1858 r., oraz do Mikuliczyna, góralskiej wsi nad Prutem.

<sup>14</sup> Grzymałów – do 1772 r. miasto nad rzeką Gniłą w powiecie trembowelskim, później w cyrkule tarnopolskim i starostwie skałackim. Na przełomie XVI i XVII w. zamek z basztami i fosą wzniesli tu Ludzicy herbu Grzymała. W połowie XIX w. zamieniony został na pałac, który w drugiej połowie tego stulecia należał do hr. Pinińskich. Dobrym gospodarzem był zwłaszcza Leonard Piniński, który zbudował tu pierwszy w Galicji Wschodniej młyn parowy.

<sup>15</sup> Finkel konstatował: „miasto [...] pięknie oczom moim wtedy się przedstawiło. Ruch, kamienice, sklepy itp., były dla mnie niejako nowością tego świata, gdyż tego przedtem nie widziałem, i ani o takowem nie marzyłem. W Czerniowcach długo nie pozostaliśmy, za dni trzy czy cztery odjechaliśmy na wieś «Storycze» ½ mili od Czerniowiec odległej, a nad samem Prutem rozłożonej. Częste robiliśmy wycieczki do Czerniowiec, to pieszo, to wózkiem żydowskim. Co tam najadłem się mamalęgę i napatrzyłem kraju i obyczajów Wołochów. Byłem nawet w ich kościele. Byliśmy tam dwa miesiące, tj. czerwiec–lipiec. W drugiej połowie lipca przyjechał tam ojciec. Będąc w Czerniowcach widziałem wagony kolei żelaznej, a nawet byłem w nich”. DALO, fond 254, op. 1, spr. 384, k. 3.

nad Pełtwią zachwyciło 9-latka, który intensywnie chłonał jego atrakcje<sup>16</sup>. Lwów zapisał się w pamięci chłopca jako ośrodek oszałamiający swą wielkością, gwarem, sakralną i świecką architekturą oraz bogatym zapleczem kulinarnym<sup>17</sup>. Pobyt w nadpełtwiańskim grodzie dostarczył też okazji do podróży koleją do Przemyśla, przyjrzenia się miastu i uczynienia doraźnych porównań<sup>18</sup>. Przyszły historyk zauważał zalety i wady różnych wschodniogalicyskich miast i miasteczek<sup>19</sup>. Zwracał najczęściej uwagę na malowniczość ich położenia, miejskie zabytki i parki<sup>20</sup>, skład narodowościowy, infrastrukturę i stan sanitarny, ubiory mieszkańców, kulinaria, ceny, związki z wydarzeniami historii współczesnej<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Pierwsze zetknięcie się z miastem, którego zostanie honorowym obywatelem pod koniec życia, opisał następująco: „Lwów, stolica Galicji, siedziba jej najwyższych władz i mężów, któremi może się zaszczyścić, siedziba największego handlu, jest miastem pięknym, ludnym, z ulicami brukowanymi, chodnikami opatrzonymi, kilkupiętrowymi kamienicami, luźnymi Kościołami, szkołami, sklepami itd. Pierwszy raz do niego przyjeżdżający, a osobiście taki, który podobne miasta nie widział, zdaje się być on rajem, wszystkim czego tylko zapragnąć może. Wzięliśmy sobie razem z Rosjaninem pokój w Hotelu Langa na trzecim piętrze, tak, że okna wychodziły na front. Po obiedzie siadłem zaraz do okna – wlepiłem zadziwione oczy w miasto. Och, ile tam miłych dni pędziłem i zużyłem. Cel, z którym tam jechałem, był wkrótce osiągnięty, poradziliśmy się doktora [...], któren dał jakieś pigułki i na tem [się] skończyło”. Tamże, k. 5.

<sup>17</sup> Finkel pisał: „Byłem – nie przesadzając – może w każdej kawiarni i cukierni. Każdego dnia obiadowaliśmy w innej traktierni. Byłem w domu inwalidów [zespół budowli wzniesionych w latach 1855–1863 według projektu duńskiego architekta Theophila Hansena, z zamiarem zapewnienia opieki byłym żołnierzom i oficerom niezdolnym do służby], w najróżniejszych Kościołach, dosyć powiedzieć zwiedzałem aż nadto”. Tamże.

<sup>18</sup> „Pojechałem i ja więc koleją. Każdy, któren pierwszy raz jedzie koleją, czuje jakąś rozkosz, czuje odmianę, i nieopisaną przyjemność. W tem położeniu właśnie ja byłem teraz. Jazda koleją była mi tak przyjemną, że gdy przyszło w Przemyślu wysiadać, aż mi się żal zrobiło. W Przemyślu byliśmy cały dzień. Przemyśl, miasto założone nad Sanem, podobało mnie się bardzo. Schłodne ulice, w ogóle całe miasto, miejsce pobytu dawniej mojej babki, i nie miało tego smrodu, który tak strasznie panuje we Lwowie. Wieczór byliśmy znowu we Lwowie”. Tamże, k. 6.

<sup>19</sup> Np. o Tarnopolu, do którego rodzina Finkla przeniosła się w 1868 r., pisał: „Tarnopol jest miasto mające tylko jedną tak zwaną pańską ulicę, ładną i czystą. Reszta miasta jest brudną, nie ma tu dostatecznego porządku”. Tamże, k. 7.

<sup>20</sup> O Brzeżanach, które młody Finkel odwiedził w drodze powrotnej z Sołotwiny w 1870 r., pisał: „Piękne jest to miasteczko; ma nowe gimnazjum, jest brukowane, tanie, z pięknym ogrodem gajem od założyciela Adama i Ewy tak nazwane. Piękny zajazd, wygodna izba, porządny obiad itp. można tu dostać”. Tamże, k. 10.

<sup>21</sup> O Grzymałowie w pierwszej połowie lat 60. XIX w. pisał: „Miasteczko to nie było jeszcze tem czem jest dzisiejsze, o nie! Błotne [...] miało i ma mnóstwo Żydów, którzy zamiast krów trzymają kozy, dla których tę okolicę krajem kozim nazwano, było miasteczkiem powiatowem, należące[m] do obwodu tarnopolskiego. Należy ono do hr. Pinińskiego, który tam większą część roku bawiąc miał pałacyk nie okazały, ale na dawny sposób szlachty polskiej zbudowany. Grzymałów nie był wtedy milczący i niemy – o nie! nie myślcie. Jako miasto prawie nad samą granicą Rosji, miał też wówczas wielkie związki z powstaniem. Powstanie! Ach powstanie! Było nieszczęśliwym wybuchem narodu naszego, które zamiast polepszyć jego los, wrzuciło w przepaść bezdenną i po-

W lipcu 1870 r. rodzina Finklów wycoczywała przez dwa miesiące w liczącym niespełna 3 tys. mieszkańców miasteczku Sołotwiny (powiat bohorodzkański) nad rzeką Bystrzycą Sołotwińską, na przedgórzu Gorganów w paśmie Beskidów Lesistych. Podróż odbywano powozem, z noclegami w różnych miejscowościach, m.in. w zniszczonym pożogą Stanisławowie<sup>22</sup>. Nim rodzina dotarła do celu, burza z ulewnym deszczem na tyle podniosła poziom wody, że rzeka stworzyła podczas przeprawy realne zagrożenie<sup>23</sup>. Opisując wschodniogalicyskie miasteczko, Finkel odnotowywał różnice w ubiorach mieszkańców<sup>24</sup>, zwracał uwagę na nietypowe i ekscentryczne zachowania ludzi<sup>25</sup>. W jego postawie zaznaczało się dążenie do oddawania zależności obserwowanych zjawisk<sup>26</sup>. Widać, że żadne z poznanych przez młodego Finkla miast nie mogło się równać ze stołecznym Lwowem.

---

stawilo jego przyszłość w czarnej otchłani. Austria wywdzięczając się Rosji za pomoc ofiarowaną jej w r. 1848 przeciw Madziarom zabraniała powstańcom nawet kryć się w lasach do niej należących i mimo zakazu postępujących więziła, a nawet wielu Polaków opłacało takie przestępstwa śmiercią. Ojciec miał wiele z tym do czynienia, ja więc napatrzyłem się im dosyć a nabałem się też, gdy Ojciec jechał na Komisje w miejsca kryjówek powstańców”. Tamże, k. 3–4.

<sup>22</sup> Wielki pożar Stanisławowa miał jednak miejsce 28 września 1868 r. Jego ofiarą padło 260 domów, spalił się także ratusz, hotel Europejski, dwie bożnice. Szkody obliczono na 1 mln złr. Do nielicznych budynków ocalałych z pożogi należały: łańciska kolegiata, cerkiew greckokatolicka, dworzec kolejowy. Tymczasem opis Finkla wskazuje na to, że oglądał pogorzelnisko. Pisał: „Rano wyszedłem z ojcem oglądać miasto. Było ono wówczas po strasznym pożarze, któren prawie całe spalił. Nawet w ogródkach były drzewa poosmalane. Ratusz się zawalił. Mimo tego, zdawało ono mi się bardzo przyjemnem, tanim i czystym miasteczkiem”. Mogło w tym przypadku nastąpić łączenie we wspomnieniach różnych faktów w jedną całość. Tamże, k. 8.

<sup>23</sup> Finkel zanotował: „woda chciała pociągnąć wóz. Można sobie opisać nasz strach!”. Tamże.

<sup>24</sup> „Sołotwina – pisał Finkel – jest to małe, liche miasteczko z jednym tylko piętrowym domem. Błoto po uszy. Nie leży ona jeszcze zupełnie w górach. Dopiero ćwierć mili za nią rozwijają się Karpaty. Okolicę ma malowniczą. Sama na równinie z jednej strony, też z drugiej górami otoczona. Masa jest tu już Hucułów. Rzętycy [serwatka z mleka owczego, ściętego podpuszczką; w XIX w. stosowana jako środek leczniczy w schorzeniach dróg oddechowych] można dostać. Masło, drzewo, pomieszkanie, a w ogóle życie tu, bardzo tanie. Lud nosi tu latem i zimą – tak jak u nas chłop – kożuchy, tylko te tym się różnią, że nie mają żadnych rękawów”. Tamże, k. 9.

<sup>25</sup> O goszczącym rodzinę Finkla właścicielu domu napisał: „Książd Winnicki, nasz gospodarz, był trochę dziwak, z resztą człowiek dobry. Dziwactwo jego opierało się na szczególnem ubiorze, tj. trzewikach sznurowanych, spodniach i surducie płóciennym; w kapeluszu słomianym chodził często całe dnie. Mówił przeciw papieżowi, odprawiał rzadko mszę. Był [?], oczytany, miał książek ćmę – pracowity, zręczny, zbierał monety ówczesne do szkatuły. Był więc to typ księdza i człowieka, którego rzadko się znajduje”. Tamże.

<sup>26</sup> Oto przykład wyjaśniania tego, co widział: „My zaraz wzięliśmy się do kuracji, piliśmy rzętycę, kąpaliśmy się. Czas z początku był piękny, potem słotny i nieprzyjemny. Woda w Bystrzycy, przecie płynącej tuż pod Sołotwiną, jest zimna, ostra, szybko płynąca. Często wzięliśmy do wody czystej, wychodziliśmy z mętnej, był to znak deszczu gdzieś w górach. Często wylewała ona zalewając całe pobliskie pola i równiny, postępując aż pod chaty”. Tamże.



## Z korespondencji wołyńskiego archiwisty

Bronisław Gorczak (1854–1918) był od roku akad. 1875/76 studentem UL, uczestnikiem seminarium Liskego<sup>27</sup>. Na początku lat 80. XIX w. został zatrudniony przez księcia Romana Damiana Sanguszkę<sup>28</sup> na stanowisku konserwatora archiwum w Sławucie<sup>29</sup> na Wołyniu, skąd wywodził się kniaziowski ród Sanguszków. Do wybuchu I wojny światowej Gorczak mieszkał tam, porządkując bogate zbiory archiwalne. Opublikował w tym okresie katalogi<sup>30</sup> oraz we współpracy z Zygmuntem Luba-Radziwińskim (1843–1928), a potem samodzielnie, przygotował do wydania siedem tomów dokumentów z *Archiwum księząt Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie* (1887–1910). Na początku lat 90. XIX w. objął też obowiązki bibliotekarza sławuckiej biblioteki, połączonej z archiwum<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów...*, s. 365–369; K. Lewicki, *Gorczak Bronisław (1854–1918)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 291; J. Długosz, *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Streichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 278; S.K. Kuczyński, *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 155; V. Berkovskiy, *Gorchak Bronislav* [in:] *Ukrains'ka arkhivna yentsyklopediya*, red. kol.: Matyash I.B., Kiev 2008, s. 250.

<sup>28</sup> Roman Damian Sanguszko (1832–1917) był synem Władysława Hieronima (1803–1870), studiował na Sorbonie różne dziedziny wiedzy. Był attaché ambasady rosyjskiej w Berlinie. W 1868 r. ożenił się z córką austriackiego dyplomaty: Karoliną de Thun Hohenstein. Nie mając dzieci, adoptowali – bez przyjęcia do nazwiska – dwie córki wcześniej zmarłej Eufemii z Radziwiłłów Rzyszczewskiej, które nie wyszły za mąż i mieszkały w Sławucie. W 1907 r. ks. Roman Damian założył ordynację zasławską, obejmującą 95 wsi i 3 miasta (Sławuta, Zasław, Kornica), a także folwarki podzielone na 3 klucze (sławucki, zasławski, białogrodzki). Klucz sławucki obejmował 61 folwarków z 25 tys. ha gruntów ornych, 38 tys. ha lasów iglastych, 3 750 ha lasów liściastych oraz łąk, i 3 tys. stawów, jezior i nieużytków. Właściciele posiadali sławną w Europie, liczącą ok. 2,5 tys. koni arabskich stadninę. Sama Sławuta miała przed I wojną dwa banki prywatne, fabrykę sukna, która produkowała słynne „burki sławuckie”, liczne zakłady przetwórstwa rolnego, zakład leczenia kumysem i wodolecznicy, do którego przyjeżdżało ok. 2 tys. kuracjuszy, a także sanatorium doktora Dzierzbickiego. Jesienią 1917 r. książę odmówił ucieczki przed pijanym, zrewoltowanym żołdactwem, które napadło na pałac w Sławucie, mordując ponad 80-letniego właściciela. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 373–374; M. Eminowicz, J. Robotycki, *Polska. Rody magnackie*, Kraków 2007, s. 81–83; M. K. Schirmer, *Arystokracja. Polskie rody*, Warszawa 2012, s. 256–268.

<sup>29</sup> J. Krzywicki, *Sławuta* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 793–795.

<sup>30</sup> *Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, Sławuta 1902; *Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum XX. Sanguszków*, Sławuta 1912.

<sup>31</sup> O kształtowaniu się rodowej biblioteki i archiwum Sanguszków, także na tle innych galijskich zob. J.M. Marszalska, *Biblioteka i archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000, s. 79–178.

Gorczak przyjaźnił się z L. Finklem. Utrzymywał z nim przez lata kontakt listowny<sup>32</sup>. Korespondencja sławuckiego archiwisty oddaje rozczarowanie życiem na prowincji pod panowaniem Romanowów. Specyficznym punktem odniesienia pozostawała w tym względzie stolica Galicji, urastająca w listownych wyrzuciach do rangi idealnego miejsca. W wysyłanych do Lwowa listach niemal zawsze padały pytania o Liskego<sup>33</sup>, seminaryjnych i uczelnianych znajomych, opatrzone niejednokrotnie prośbami o regularne wiadomości z powodu życia „na pustyni”<sup>34</sup>. Gorczakowi nie tylko w początkowym okresie doskwierała tęsknota za Lwowem<sup>35</sup>. Podobnie było po latach, gdy posiadał już rodzinę. W zasadzie całymi dekadami nie opuszczało go poczucie osamotnienia i niezrozumienia, a tęsknota za nadpełtwiańskim grodem i podobnie myślącymi ludźmi bardzo mu doskwierała.

Porównanie lwowskich i miejscowych stosunków od początku wypadło niekorzystnie dla wołyńskich. Obejmowały one relacje z księciem, jego urzędnikami oraz sławuckimi elitami. Pierwsze były złożone. Młody historyk miał świadomość pełnej zależności od pracodawcy<sup>36</sup>. Odpowiedzialnością za rozmaite trudności przybywszy z Galicji obarczał początkowo podwładnych księcia<sup>37</sup>, oszczędzając jego samego. Żywił nadzieję, że zdoła porozumieć się z R. Sanguszką, który często podróżując, podejmował decyzje z opóźnieniem bądź cedował je na urzędników i współpracowników. Mimo trudności Gorczak po dwóch latach pracy z dumą donosił przyjacielowi o pochlebnych

<sup>32</sup> W Archiwum Narodowym w Krakowie, gdzie przechowywane jest Archiwum Sanguszków, znajduje się zaledwie kilka krótkich listów Finkla z lat 1900–1901. Potwierdzają one przyjacielskie uczucia dla Gorczaka, do którego lwowski historyk zwracał się: „Kochany Broniu!” i zapewniał „Tuus at semper”. Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział I (dalej AN w Krakowie. Oddział I), Archiwum Sanguszków, zesp. 637, sygn. 513/17, List L. Finkla do B. Gorczaka. 30 IX 1901, k. 89–90; tamże, List L. Finkla. 30 X 1901, k. 491.

<sup>33</sup> O Liskem jego sławucki uczeń pisał: „jemu przeważnie jestem winien czem obecnie jestem”. Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (dalej DALO), fond 254, op. 1, Spuścizna Ludwika Finkla, spr. 311, Korespondencja z Bronisławem Gorczakiem, archiwistą księcia Sanguszki w Sławucie guberni wołyńskiej, Sławuta 28 V 1881, k. 4.

<sup>34</sup> Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 12.

<sup>35</sup> Tamże. Sławuta 28 V 1881, k. 4.

<sup>36</sup> Dlatego pomimo przygnębienia podkreślał: „nie zapominam, że jestem archiwistą i staram się, aby Książę przyjechawszy był ze mnie zadowolony, bo na tem co tu zrobię polega cała moja przyszłość i spełnienie się moich najgorętszych życzeń”. Tamże. Sławuta 4 VI 1881, k. 7.

<sup>37</sup> O sekretarzu księcia pisał: „Sekretarz dotychczas, gdy mi było czego potrzeba do archiwum (np. księgi inwentarzowej i puszek na pieczęci) zwlekał z załatwieniem, aż do przyjazdu Księcia; gdym mu o tem powiedział, wydał polecenie, aby odtąd wszystkie moje życzenia natychmiast – bez odnoszenia się do niego – spełniano. Zarazem wyrobiłem to sobie, aby wprost tylko jemu zdawać sprawę z moich czynności a nie przez sekretarza, który o tem najmniejszego nie ma pojęcia”. Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 11.



opiniach wypowiedzianych o sławuckim archiwum<sup>38</sup>. Nie były one bez znaczenia, skoro liczył na objęcie kierownictwa biblioteki<sup>39</sup>, co nastąpiło osiem lat później.

Sławucki archiwista uważał, że życie na prowincji wyjaławia intelektualnie<sup>40</sup>. Także małżeństwo zawarte z końcem 1881 r. z Wandą Romanowską<sup>41</sup> nie-specjalnie wpłynęło na ożywienie jego kontaktów towarzyskich<sup>42</sup>.

W najobszerniejszym z zachowanych listów Gorczak opisywał dwutygodniową podróż z żoną do Kijowa wiosną 1882 r. Była to w ogóle pierwsza odleglejsza wyprawa lwowianina, nie dziwi więc, że był nią podekscytowany<sup>43</sup>. Pełne zderzenie z rosyjskojęzycznym światem napawało go smutkiem i nostalgią<sup>44</sup>. O liczącej 30 tys. mieszkańców Białej Cerkwi, w której zatrzymał się na kilka dni, pisał, że „wygląda bardzo po wiejsku, o chodnikach nie ma mowy, a cóż dopiero o oświetleniu, choćby nawet naftowem”<sup>45</sup>. Wspominał o świątecznym zwyczaju gromadzenia się mieszkańców na ulicach, przy muzyce, śpiewie i „trepaku” – ukraińskim tańcu z przytupami. W samym Kijowie

<sup>38</sup> Gorczak pisał: „Książę z moich czynności zupełnie zadowolony, jak to miałem sposobność przekonać się niejednokrotnie, gdy jacy goście zwiedzają archiwum”. Tamże. Sławuta 19 IV 1883, k. 57.

<sup>39</sup> Na początku XX w. liczyła ponad 6000 tomów i zawierała m.in. rzadkie wydania Biblii, komplet kronikarzy polskich, bogate zbiory rękopisów z miniaturami oraz źródła rękopiśmienne do panowania Sasów i Stanisława Augusta Poniatowskiego. E. Chwalewik, *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916, s. 166; J.M. Marszałska, *Szkic do dziejów bibliotek rodowych Lubartowiczów-Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska [w:] Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX w.*, t. 6, cz. 1, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 223–224.

<sup>40</sup> Pisał: „Można tu jakoś żyć, tylko nie z wszystkimi; ludzie serdeczni, tylko że stan ich umysłowy nie bardzo ponad poziom się wznosi”. Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 11.

<sup>41</sup> Tamże. Sławuta 5 VIII 1882, s. 53.

<sup>42</sup> Pisał: „Życie to małomiasteczkowe bardzo nieznośne, wszyscy by chcieli żeby z nimi, a mało bardzo warto tego, aby wejść z nimi w jakiegokolwiek stosunki”. Tamże. Sławuta 22 XII 1881, k. 27.

<sup>43</sup> Pisał: „nie uwierzysz jak to przyjemnie podróżować z żoną, pomimo niewygody i różnej jazdy, wszystkiego się tego nie czuje, a czas minął tak szybko jak nigdy przedtem”. Tamże. Sławuta 21 IV 1882, k. 32.

<sup>44</sup> Donosił przyjacielowi: „Tu już prawie trudno się rozmówić po polsku, wszystko po rosyjsku, trudność mi to nie mała sprawiała, bo choć rozumiałem, to jednak nie mówię jeszcze; wiele mi była pomocną żona, która nieźle tym językiem włada. Smutne to na mnie wywierało wrażenie, zwłaszcza że żywo mi stanęła w myśli niezbyt odległa przeszłość, zupełnie odmienna od terażniejszości i mimowolnie powtórzyłem słowa łacińskiego poety: «Fuius Troes, fuit Ilium ferus omnia Jupiter strogor (Petropolim) tranatulit!» Lecz nie dosyć na tem, daleko boleśniej oddziaływały na mnie dalsze strony, a zwłaszcza Kijów”. Tamże, k. 32.

<sup>45</sup> Tamże.

historyk spędził cztery dni, ale ze względu na żonę musiał ograniczyć zwiedzanie miasta. Najlepiej poznał Chreszczatyk, dzielnicę uchodzącą za najbardziej reprezentatywną dla Kijowa, ale i o niej wyrażał się z przekąsem<sup>46</sup>.

Jego uwagę zwróciła natomiast piękna panorama miasta nad szeroko rozlanym Dnieprem oraz liczne cerkwie. Ostatnie nie zachwycały („wszystkie nadzwyczaj jednostajne, w stylu bizantyjskim, z kopułami jak dynie mniejszymi lub większymi, połączane lub posrebrzane, a dachy na zielono malowane, wszystko [...] przypomina trochę nadęte żaby”<sup>47</sup>). Przyglądał się pozostałościom Złotej Bramy<sup>48</sup> i wznoszonemu pomnikowi Chmielnickiego<sup>49</sup>. Ale to nie miejska infrastruktura, architektura i zabytki wywołały największą krytykę, lecz uruchomione przez władze – przy udziale uniwersyteckich profesorów – czteroletnie kursy dla kobiet przyrównane pod względem poziomu naukowego do galicyjskich seminariów nauczycielskich<sup>50</sup>. Wytoczone przeciwko wyższej edukacji kobiet

---

<sup>46</sup> „Rzeczywiście – pisał – mogłaby być taką [reprezentatywną], gdyby sklepy porządnie urządzone, a przy tem o wygórowanych nadzwyczaj cenach, nadawały jej do tego prawo. Nie brak też miejscami pięknych domów, ale cóż kiedy obok tych napotkasz mieszkania wcale dziwnej struktury, a na bocznych uliczkach chwasty i dziko rosnące żywopłoty, zupełnie jak na wsi, to też i całe miasto robi wrażenie wsi, która zrzuca swą pierwotną sukienkę, a odbywa metamorfozę. Hreszczatyk ciągnie się w prostym kierunku od południowego zachodu ku północnemu zachodowi, w długości lwowskiego halickiego; sam jest w dole, a chcąc wyjść w jakimkolwiek kierunku, trzeba ciągle iść w górę – przedziela on stare miasto na północy, od nowego na południu. Całe prawie miasto rozłożone na mniejszych lub większych wzgórzach [...]. Wschodnia część Hreszczatyku dochodzi prawie do brzegu Dniepru, po lewej stronie tej ulicy wznosi się wzgórze wcale znaczne, «włodzimierskie», zwane tak od posągu Włodzimierza, tu umieszczonego. Posąg ten ustawiony na kilkudziesięciu stopniach, Włodzimierz ze spiżu, prawie dwa razy niż naturalnej wielkości, w rękę trzyma krzyż, ale nie potrójny, tylko zwykły”. Tamże, k. 33.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Pisał: „złota brama, a raczej jej szczątki, na małej wyniosłości, bo resztę oplantowano i pobudowano wokoło domy. Brama ta składa się z dwóch ścian, w małych od siebie odstępach, obecnie ściany te są opasane dla bezpieczeństwa dwiema żelaznymi sztabami”. Tamże.

<sup>49</sup> O pomniku donosił: „obecnie są dopiero fundamenta, ale jak widać z nagromadzonych kamieni do podstawy, będzie ona bardzo wielkich rozmiarów. Co będzie na samym pomniku, nie wiem, to tylko wiem, że pierwotnie miał być Chmielnicki na koniu depejący Polaka, księdza i Żyda, ale model ten zakupił książę Denidow i ukrył go dobrze, aby nie wzbudzać rozdrażnienia; w całej tej budowie biorą jedynie udział zadnieprscy Ukraińcy”. Tamże, k. 33–34.

<sup>50</sup> Oceniał z przekąsem: „udzielają wszystkiego w skromnej dozie, zwyczajnie jak dla kobiet, które tu w większej części sprowadza nie nauka, bo ta trudna, ale chęć użycia swobody i poawanturowania się. Przeważna część jest taką, a tylko wyjątki szukają prawdziwej nauki. Na ulicy poznać je łatwo, raz po minie, wyzywającej, to znowu po krótko uciętych włosach. Uczniów uniwersyteckich uważają za swych kolegów, choć daleko im do tego, chyba że koleżeństwo wypadnie ograniczyć do palenia papierosów, picia wódki, grania w bilard, karty etc.: bo w tem im dobrze towarzyszą”. Tamże, k. 34.

„działa” poparte zostały relacją naocznego świadka<sup>51</sup>. Sprawa interesowała Gorczaka ze względów rodzinnych<sup>52</sup>.

Jeśli chodzi o inne odleglejsze podróże, wiadomo, że w kolejnym roku sławucki archiwista nosił się z zamiarem wyjazdu do Odessy, ale ze względów finansowych musiał z niego zrezygnować<sup>53</sup>. Latem 1891 r. przebywał przez 3 tygodnie w Petersburgu, jednak brak bliższych szczegółów o wyprawie<sup>54</sup>.

Na prowincję rosyjskiego imperium Gorczak wyjeżdżał z nadzieją, że zdoła kontynuować pracę naukową, stąd zastanawiał się nad tematem rozprawy doktorskiej. Latem 1882 r. prosił Finkla o przysłanie przygotowanych na seminarium Liskego materiałów źródłowych<sup>55</sup>. Jednak choroby bliskich i własne oraz codzienne kłopoty okazały się poważną barierą w tym względzie.

Największym osiągnięciem w warunkach pracy na prowincji był udział w przygotowaniu kolejnych tomów źródeł ze sławuckiego archiwum, ukazujących się od 1887 r.<sup>56</sup>. Praca ta wymagała m.in. kwerend w Ossolineum, co stwarzało możliwość odwiedzin ukochanego Lwowa<sup>57</sup>. Na potrzeby wydawnictwa Gorczak odbywał podróże i do innych rodowych siedzib Sanguszków<sup>58</sup>.

Z upływem czasu sławucki archiwista tylko utwierdzał się w przeświadczeniu o wyjątkowości Lwowa i jego mieszkańców. Stwierdzał: „za każdym

<sup>51</sup> Gorczak relacjonował to, co usłyszał: „zaproszony do jednego z akademików na imieniny, który mieszkał z kilku innymi kolegami, więc zajmowali parę pokoi, wchodził on tam i oto widzi prócz kilkunastu akademików, także ze dwadzieścia? ich tak zwanych koleżanek, wszystko to pijane jak nieboskie stworzenia, tak że trudno się rozmówić z nimi; jedni leżą na sofach, drudzy na łóżkach etc. etc. Trudno prawdziwie pomyśleć, aby kobiety uczciwe, a do tego prawdziwie szukające nauki tak postępowały, toż to ledwie publiczne na coś podobnego się zdobędą. Ale dajmy spokój tym brudom, lepiej o nich zamilczeć, niż dalej się rozpisywać; stworzono te kursa jakby na zabawę, bo nawet wcale nie określono, jakie prawa uczennice takie mieć mogą i gdzie po ukończeniu wstęp otrzymają, to też teraz ma [się] nawet to zamknąć!”. Tamże.

<sup>52</sup> Chodziło o kuzynkę, która po ukończeniu szkół warszawskich zapisała się na kijowskie kursy dla kobiet.

<sup>53</sup> DALO, fond 254, op. 1, spr. 311. Sławuta 10 VI 1882, k. 41–42. Nie tylko stan funduszy, ale uzyskanie dłuższego urlopu u księcia stanowiło problem.

<sup>54</sup> Tamże. Sławuta 24 VIII 1891, k. 85. Wiadomo jedynie, że podróżował z drugą żoną, która spodziewała się dziecka.

<sup>55</sup> Pisał: „Chcę koniecznie zabrać się do czegoś, bo to i najłatwiej po uciążliwej długiej pracy zabrać się do innej”. Tamże. Sławuta 24 VIII 1882, k. 50.

<sup>56</sup> O swym udziale w tomie pierwszym pisał: „Do mnie należało tylko odczytanie, przepisanie, danie nagłówków i zrobienie faksymiliów, przedmowę napisał Radziwiński, objaśnienia historyczne i lingwistyczne miał dać Skobielski”. Tamże. Sławuta 19 XI 1886, k. 71.

<sup>57</sup> Tamże, k. 72.

<sup>58</sup> O drugim tomie źródeł pisał: „choć materiał mam już przygotowany, na teraz odłoży się to, gdyż Książę życzy sobie uzupełnić to dokumentami znajdującymi się u brata jego w Gumniskach. Mam więc tam jechać za tydzień. Tamże. Sławuta 25 X 1887, k. 77. Mowa o Eustachym Stanisławie Sanguszkow (1842–1903).

powrotem ze Lwowa popadam w jakiś letarg umysłowy i dopiero się ożywiam, gdy zaczynam robić przygotowania do dalszego tomu, bo to powoduje i opuszczenie Sławuty na czas dłuższy”<sup>59</sup>. W listach do przyjaciela pisał o chęci powrotu do nadpełtwiańskiego grodu. Prowincja dawała się Gorczakowi coraz bardziej we znaki. Jego mobilność malała, ale usilnie bronił się przed beczynnością. Pracował nad monografią Sapiechów<sup>60</sup>. Interesowała go korespondencja Sanguszków ze Stanisławem Augustem Poniatowskim przechowywana w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie<sup>61</sup>. Latem 1911 r. z jednej strony donosił do Lwowa o przygotowanym do druku katalogu sławuckiego archiwum<sup>62</sup>, z drugiej narzekał na warunki życia. „W ogóle po 30stu latach służby – zwierzał się przyjacielowi – znajduję się w położeniu bez wyjścia”<sup>63</sup>. Dokonany *ad hoc* ponury bilans życia został jeszcze pomnożony w latach I wojny, gdy doczekał się dramatycznego epilogu związanego z zamordowaniem Romana Damiana Sanguszki<sup>64</sup> oraz zniszczeniem archiwum<sup>65</sup>.

<sup>59</sup> Tamże. Sławuta 24 VIII 1891, k. 84.

<sup>60</sup> K. Ożarowski i B. Gorczak, *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. I–III, Petersburg 1890–1894.

<sup>61</sup> Tamże. Sławuta 28 XI 1901, k. 106. Najprawdopodobniej korespondencja potrzebna była do przygotowywanej *Monografii XX. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. Ratneńskiego*, t. 3: *Galąź koszyrska*, Lwów 1906. Z Krakowa pisał do swego pracodawcy: „Jaśnie Oświecony Xiążę. W ostatnim liście miałem zaszczyt zdać sprawę Waszej Xiążęcej Mości o materiale jaki tu znalazłem. Wiedząc, z jakim zajęciem Wasza Xiążęca Mość takie rzeczy odczytuje, wybrałem z przepisanych już listów 16 i te považam się przesłać dla przejrzenia. Wszystkie mniej więcej w takich sprawach pisane, a obejmują cały wiek XVIII, obojętnymi i nudnymi nie są, owszem budzą wielkie zajęcie. Dla mnie ciekawa jest sprawa zamordowania 30 marca 1789 r. rotmistrza Wyleżyńskiego; [Walerian] Kalinka bowiem, autor Sejmu Czteroletniego w skutek tej sprawy mylnie przedstawił X. Hieronima w-dę Wołyńskiego. Zdaje mi się, że takiej treści materiał zasługuje na jak najdokładniejsze przepisanie i pozwolę sobie mieć nadzieję, że Wasza Xiążęca Mość nie weźmie mi wcale za złe, jeżeli ośmielę się zaproponować, abym może do końca listopada st. stylu mógł tu pozostać, tj. do zupełnego wyczerpania materiału”. AN w Krakowie. Oddział I, zesp. 637, sygn. 517/13, List B. Gorczaka do R.D. Sanguszki. Kraków 27/14 XI 1901, k. 11.

<sup>62</sup> Pisał: „katalogu, który będzie obejmował zawartość całego tutejszego archiwum, tem – dodawał – pochwalić się nie może sądzę ani państwowe ani prywatne archiwum”. Zob. przyp. 30.

<sup>63</sup> Chodziło zarówno o kłopoty zdrowotne, mieszkaniowe, jak i przyszłość córki, którą chciał kształcić we Lwowie.

<sup>64</sup> Z.L. Radziwiński, *Bronisław Gorczak (Wspomnienie pośmiertne)*, „Kurier Lwowski” R. 37, nr 261 z 23 września 1919 r., s. 3–4; W. Olasikowicz, *Chłopak ze Sławuty*, Warszawa 1986; J. Reuter, *Książę Roman Sanguszko*, „Tarnowski Kurier Teatralny” 2011, nr 7; <http://www.nawo-lyniu.pl/artykuly/sanguszko1.htm>

<sup>65</sup> Nie wszystko uległo zniszczeniu, bowiem w 1915 r. Roman Damian Sanguszko zdecydował o stopniowym wywożeniu najcenniejszych archiwaliów i księgozbioru ze Sławuty do Gumnisk w Galicji. Po traktacie ryskim Sanguszkowie odzyskali wywiezione w głąb Rosji zbiory. Szerzej J.M. Marszalska, *Szkic do dziejów bibliotek...*, s. 223–224.

## Z korespondencji krakowskiego uczonego

Wiktor Czermak (1863–1913) zaraz po obronie pracy doktorskiej na UJ<sup>66</sup> wyjechał jako członek Ekspedycji Rzymskiej<sup>67</sup> do stolicy Włoch, gdzie pracował nad materiałami nuncjatury polskiej za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza<sup>68</sup>. Po dwumiesięcznym pobycie narzekał na pogodę: deszcze i chłody oraz „błoto jak we Lwowie”<sup>69</sup>, a także marne i drogie jedzenie oferowane przez włoskie restauracje. Donosił, że Rzym dostarcza aż nadto „sposobności do poważnych rozrywek i studiów”<sup>70</sup>. Nie tylko pracował w archiwum watykańskim i miejscowych bibliotekach, ale i starał się poznać rzymskie zabytki. Studiował najnowsze dzieje Rzymu. Ciekawy był zwłaszcza wyników prowadzonych na Forum i Palatynie wykopalisk archeologicznych, nosząc się z zamiarem napisania książki, głównie z myślą o odwiedzających miasto rodakach.

Po czterech miesiącach żartował ze swych umiejętności językowych<sup>71</sup>. Jednak najciekawsze było odnoszenie obserwowanych zjawisk do polskich/galijskich/lwowskich stosunków. Np. o Archiwum Watykańskim pisał:

zimno w niem, jak w grobie. Po godzinie roboty nogi i ręce kostnieją: teraz, kiedy na dworze coraz cieplej, tam jeszcze ciągle zima. Ale i do tego powoli się można przyzwyczaić... Zawsze jednak ciepły lokal biblioteki Ossolińskich – z piecem pod nosem, – którego dobroczynnego działania doznawałem przez lat tyle – jest dla mnie tym ideałem, o którym śnię na jawie, zacierając ręce i tupiąc nogami wśród rękopisów Watykanu...<sup>72</sup>.

Chociaż młody historyk i później narzekał na aurę, co wynikało z wyjątkowo deszczowej włoskiej zimy 1887–1888 r., docenił przecież możliwość zrywania w połowie stycznia dojrzałych pomarańczy. Cieszyło go odkrywanie nieznanymi źródłami do panowania Jana Kazimierza, martwił natomiast brak

<sup>66</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej A UJ), sygn. WF II 504. Wiktor Czermak, k. 9–13, 21, 25.

<sup>67</sup> O pracach Ekspedycji Rzymskiej szerzej: D. Rederowa, *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1958, R. IV, s. 191–256.

<sup>68</sup> Czermak pisał: „Nach Erlangung der Doktorwuerde reiste ich als Mitglied einer von Prof. Dr Smolka organisierten „roemischenwissenschaftlichen Expedition” nach Rom, wo ich 8 Monate long in vatikanischen Archiven Relationen polnischer Nuntiaturen aus den Zeiten der Koenige-Ladislaus IV und Johann Kasimirs studieren”. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), akta Ministerstwa Wyznań i Oświaty, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Filozoficzny. Personalalia profesorów. Lit. A–C, sygn. 065u, Wiktor Czermak, Lebenslauf, k. 788.

<sup>69</sup> DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, Korespondencja z Wiktorem Czermakiem, Rzym 24 XII 1887, k. 57.

<sup>70</sup> Tamże, s. 56.

<sup>71</sup> Pisał do Lwowa: „Nie chcę zresztą, żebyś mnie wziął za Chińczyka, jak Rzymianie, kiedy usiłują do nich mówić w ich ojczystym języku”. Tamże. Rzym 6 III 1888, k. 59.

<sup>72</sup> Tamże, k. 62.

w miejscowych bibliotekach literatury do dziejów Polski. Utyskiwał na własną zawodną pamięć<sup>73</sup>. Gromadził za to opracowania do dziejów powszechnych. Dzięki otrzymywaniu honorarium był w stanie w ciągu kilku miesięcy skompletować biblioteczkę liczącą kilkadziesiąt francusko- i włoskojęzycznych książek.

Utwardzany przez Finkla w przekonaniu o ogromnych korzyściach płynących z zagranicznych podróży, odpowiadał przyjacielowi: „Korzyści są w istocie nieobliczone: a jeśli czego, to przede wszystkim nabywa się miary do sądzenia siebie i swego kraju – i uczy się skromności”<sup>74</sup>. Deklaracja ta odnosiła się głównie do osobistych niedoskonałości, ale już nie postrzegania ojczyzny. Przeciwnie: lwowianin był surowym sędzią tego, co obserwował, szczególnie włoskich obyczajów<sup>75</sup>. Drażniła go mentalność i stosunek Rzymian do obowiązków, z przekąsem zestawiał je z polsko-galicyjскими cnotami:

Nie masz pojęcia – donosił do Lwowa – jaki tu panuje bezład na kolejach i w ogóle w całej administracji rządowej. Pod tym względem porównanie tutejszych stosunków z naszymi – nam tylko zaszczyt może przynieść. Na każdym kroku spotyka się przykłady oburzającego lenistwa, nieudolności i niezdarności. Społeczeństwo włoskie, oglądane z bliska i oceniane nawet miarą naszych [podkreśl. – W.C.] stosunków, jak wiesz, także nie najlepszych, – wychodzi z tego przeglądu i z tej oceny z porażką. Jeżeli takie stosunki, jak tutaj, panują w całych Włoszech, to nie można młodemu państwu włoskiemu rokować świetnej przyszłości... Z innym zupełnie wyobrażeniem – podkreślał – tu przyjechałem... Inteligencja „przeciętnego” Rzymianina niższa od inteligencji przeciętnego „Galicjanina”. Przykłady rażącej ignorancji spotyka się na każdym kroku. W dziennikarstwie bardzo dużo tromtadacji i warcholstwa, z którego my się w znacznej części wyleczyliśmy: w życiu towarzyskim (jak zawsze tu zresztą było) chodzi kobietom o to, aby najwięcej mieć wielbicieli, mężczyznom, aby najwięcej przeżyć romansów. Każda prawie kobieta ma tu swego kochanka, którego pokazują prawie palcem: ale to jest rzecz powszednia i nie psująca zazwyczaj domowej harmonii<sup>76</sup>.

Ale piętnując swobodę włoskich obyczajów, sam zachwycał się urodą Włosek, z podobaniem obserwowanych w rzymskiej operze i teatrach<sup>77</sup>.

<sup>73</sup> Konstatawał: „Nie podobna nic napisać uczciwego, nie można się wziąć do żadnej większej roboty: brak książek na każdym kroku stanowi olbrzymią przeszkodę. Dlatego – dodawał – muszę się ograniczać na razie do pisania artykułów... o wystawie watykańskiej, co robię z namaszczeniem, godniejszym lepszej sprawy”. Tamże, k. 59.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> „«Abbia pazienza!» – ironizował – to hasło, które trzeba sobie na ścianach domów wyписаć. Na wszystko się czeka, wszystko się dostaje za późno, o wszystkim się dowiaduje poniewczasie”. Tamże.

<sup>76</sup> Tamże, k. 60.

<sup>77</sup> Pisał: „Ozdobą teatrów najpiękniejszą jest wieniec Rzymianek w łóżach: nigdzie nie widziałem tyłu i tak cudownie pięknych kobiet, jak w Rzymie. Pod tym względem rzeczywistość przeszła moje wszelkie marzenia... Szkoda, że nie urodził z kwalifikacjami na lwa salonowego lub Adonisa...” Tamże, k. 63.



Po półrocznym pobycie za granicą Górczak pisał: „Tęskno mi już za Wami i za całym Lwowem – i za wszystkim, co jego jest”<sup>78</sup>. Zadowolony był z obfitych plonów kwerendy oraz głowy pełnej „wspomnień, doświadczeń i wrażeń”<sup>79</sup>. Narzekał jedynie na stan finansów, poważnie nadwyreżonych zwiedzaniem miast w drodze powrotnej z Rzymu.

Po trzech latach krakowski historyk powrócił do Rzymu. Jego pobyt w wiecznym mieście zbiegł się ze śmiercią K. Liskego, którą bardzo przeżył, szukając w kolejnych latach oparcia w Finklu<sup>80</sup>. Podczas kolejnego półrocznego pobytu nie narzekał już na włoski klimat, ale przeciwnie – podkreślał jego dobroczynny wpływ. Planował zaprosić do siebie przyjaciela i odbyć z nim podróż do Neapolu<sup>81</sup>. Uważał, że Rzym jest miastem „jakby stworzonym dla historyka”<sup>82</sup>. Proporcje między pracą a zainteresowaniami wyglądały teraz nieco inaczej. „Więcej chodzę i oglądam – pisał Czermak – niż czytam i ślęcę”<sup>83</sup>. Zajmowała go szczególnie sztuka renesansu. Odwiedzając muzea i galerie, dyktował się od niemieckiej pedanterii, deklarując:

Ja tej drobiazgowości niemieckiej nienawidzę. Baedeker’a prawie nie używam: nic mi nie jest bardziej wstrętne, jak ta klasa wojażerów, którzy wedle słów Taine’a „cherchet dans la guide, quels sentiments it fant éprouver...”. Chodzę po muzeach swobodnie, usiłując dojść do własnych sądów. Ulubioną moją lekturą jest Stendhal, entuzjasta w rzeczach sztuki, ale umysł na wskroś oryginalny i niezawisły: jeden z tych, co chętnie płyną przeciw prądowi<sup>84</sup>.

Tęsknota za rodziną i przyjaciółmi dawała się tym razem bardziej we znaki. Niezmiennie doskwierał brak literatury do dziejów Polski. Letnie upały wprost obezwładniały, stąd historyk pracował w archiwach do południa. Późniejsze godziny spędzał w domu na lekturze, zaś wieczory na zwiedzaniu bądź studiowaniu interesujących go zagadnień. Wysoka temperatura skłaniała do odbywania wycieczek w okoliczne góry i nad jeziora. Czermak zachwycił się urokiem Frascati, Albano, Marino<sup>85</sup>.

Lipiec 1891 r., tj. ostatni miesiąc przed powrotem do kraju, krakowianin spędził w Wenecji. W Archiwum Państwa przeglądał depesze Giovanniego Tiepolo, weneckiego posła w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Zauroczyła go wenecka laguna, cieszył łagodny klimat: przezroczyste powietrze, chłodna morska bryza, kanały, ulice brukowane „szerokimi płytami, jak posadzki kościołów”,

<sup>78</sup> Tamże. Kraków 25 VI 1888, k. 65.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże. Rzym 3 III 1891, k. 76–78.

<sup>81</sup> Tamże. Rzym 13 III 1891, k. 82.

<sup>82</sup> Tamże. Rzym 17 IV 1891, k. 86.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże, k. 89–90.

piękny widok na port, a także tętniące wieczornym gwarem, muzyką i tańcami miasto. Czermak był świadkiem uroczystego wodowania – w obecności królewskiej pary – włoskiego pancernika „La Siesta”. Ulotniło się dawne narzekanie, krytykanctwo, skłonność do moralnego napiętnowania swobodnych włoskich obyczajów. Historyk dostrzegał wyłącznie uroki weneckiego życia i starał się z nich korzystać. Nie kwestie naukowe zajmowały go teraz najbardziej, ale przyjemność płynąca z morskich kąpeli na Lido:

w sąsiedztwie ładnych kobiet w dosyć „kształtomównych” kostiumach... Bawię się dobrze – donosił przyjacielowi – a że i tak zwłoszczyłem się od dawna prawie zupełnie, przeto doszedłszy do perfekcji i w „dolce far niente” – tem samem przystaję [podkreśl. – W.C.] jeszcze lepiej do Włoch i Włochów (względnie Włoszek – ale tu już więcej fizycznie)<sup>86</sup>.

Wydaje się, że krakowski uczyony przeszedł w zagranicznych podróżach do Włoch pewną ewolucję, nieobcą także innym stypendystom<sup>87</sup>. Polegała ona na przechodzeniu od afirmacji, podkreślania wyższości i uporządkowania własnego świata, do poddawania się z wolna innemu stylowi życia i odnajdywania w nim coraz większego zadowolenia.

Jaki wpływ miały włoskie kwerendy na karierę naukową W. Czermaka? Wydaje się, że dużą, choć sprawa była bardziej złożona niż można byłoby o niej zrazu sądzić.

Formalnie – będąc wysłannikiem Komisji Historycznej Akademii Umiejętności – krakowski historyk przedłożył jako plon swej pracy ponad 500 arkuszy wypisów z włoskich archiwów<sup>88</sup>. Obok podróży archiwalnych do Berlina<sup>89</sup>

<sup>86</sup> Tamże. Wenecja 13 VII 1891, k. 92.

<sup>87</sup> Przykładem może być inny uzdolniony uczeń K. Lisiego – Stanisław Lukas, który dzięki przyznaniu przez AU w Krakowie stypendium studiował w Paryżu. Jego wyteżona praca przyniosła obfity plon w postaci materiałów źródłowych do dziejów Wazów oraz stosunków polsko-francuskich, ale nie zniechęciła do korzystania z uroków paryskiego życia. Do tego stopnia, że kiedy kolejny uczeń, L. Finkel, napomknął o chęci pozostania w Paryżu, poirytowany Lisie podsumował zagraniczne eskapady obu słowami: „Jeśli chcesz Pan zejść na «literata», na korespondenta i współpracownika piśmideł warszawskich, to zostaniesz Pan i nadal w Paryżu. Zarzekam się, że choćbym i długo żył jeszcze, nie będę już nigdy żadnego z moich młodych przyjaciół wysyłał do Paryża. Pojechał tam Lukas, ugrzązł na 4 lata, zmarniał w pracy naukowej, i o chleb, i wrócił do nas tylko na to, żeby nas na wieki opuścić. Pojechałeś Pan i także wrócić się Panu nie chce”. A UJ, Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 42, List K. Lisiego. Lwów 2 VI 1884, b.p.

<sup>88</sup> K. Baczkowski, *Wiktor Czermak (1863–1913)* [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Złote Księgi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 152.

<sup>89</sup> Jesienią 1888 r. Czermak otrzymał stypendium Wydziału Krajowego na wyjazd do Berlina. Obok pracy w archiwum państwa pruskiego, gdzie przeglądał materiały do dziejów stosunków brandenbursko-polskich w XVII w., uczęszczał przez trzy semestry na wykłady badaczy nowożytnej i najnowszej historii Niemiec: Heinricha von Treitschkego (1834–1896) i Reinholda

i Wiednia<sup>90</sup> kwerenda w Rzymie pozwoliła na zgromadzenie wielu nowych źródeł do panowania Wazów<sup>91</sup>. Dzięki nim zdołał w 1895 r. opublikować najważniejsze dzieło, tj. obszerną monografię pt. *Plany wojny tureckiej za Władysława IV*. Rzec została nagrodzona w konkursie im. J.U. Niemcewicza<sup>92</sup>. Stała się podstawą habilitacji Czermaka przeprowadzonej w Krakowie w 1895 r.<sup>93</sup>. Cztery lata później został nadzwyczajnym profesorem historii powszechnej, a w 1906 r. profesorem zwyczajnym. Można więc powiedzieć, że odniósł wielki zawodowy sukces. Jednak dostał po drodze – w związku z powziętymi w Rzymie decyzjami – i bolesną lekcję, która była efektem naukowej niedojrzałości i nadmiernej pewności siebie.

W marcu 1891 r. krakowski historyk pochwalił się Finklowi napisanym w ciągu miesiąca dla „Biblioteki Warszawskiej” artykułem zatytułowanym *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*<sup>94</sup>. Z jednej strony Czermak zdawał się być z niego zadowolony, ocenił jako bardzo ważny i oparty na nieznanym materiałach. Z drugiej, z sarkazmem komentował pochwały, jakimi obyspała go redakcja warszawskiego pisma:

Cztery stronicie podziękowań i niebawalnych komplementów – pisał – którymi byłem naprawdę mocno zdumiony [podkreśl. – W.C.]. Muszę Ci kiedyś pokazać ten list: sam osądzisz, gdy i artykuł przeczytasz, że mógł zaimponować – chyba niehistorykom<sup>95</sup>.

Czermak – upominając się o przyjacielską krytykę – otrzymał od Finkla uwagi do opublikowanego w „Bibliotece Warszawskiej” artykułu. Lwowianin zarzucił mu nadmierną zawisłość od opinii Bobrzyńskiego, na co ten się obruszył, przyznając się do podążania, ale za poglądami Józefa Szujskiego<sup>96</sup>. Wydaje się, że Czermak zlekceważył nasuwające się lwowskiemu przyjacielowi wątpliwości. Finkel uprzedził go też o recenzji zamówionej przez redakcję

---

Kosera (1852–1914), oraz historyka wojskowości Hansa Delbrücka (1848–1929). K. Baczkowski, dz. cyt., s. 153.

<sup>90</sup> Do stolicy c.k. monarchii wyjeżdżał wiosną 1890 r., potem w kwietniu 1892 r.

<sup>91</sup> Po powrocie z tych wszystkich podróży Stanisław Smolka – wówczas sekretarz generalny AU – zaproponował Czermakowi asystenturę w Seminarium Historycznym UJ, z płacą 500 złr. Obowiązki asystenta-bibliotekarza objął w październiku 1891 r. Dwa lata później został sekretarzem wydawnictwa Akademii – Biblioteki Pisarzy Polskich.

<sup>92</sup> A.F. Grabski, *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna na Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979, s. 266, 274–282, 365–362.

<sup>93</sup> J. Stolicki, *Wiktor Czermak – pionier badań nad XVII wiekiem w Polsce* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim: odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 127–129.

<sup>94</sup> W. Czermak, *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 1, s. 519–547.

<sup>95</sup> DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Rzym 3 III 1891, k. 82.

<sup>96</sup> Tamże, Rzym 17 kwietnia 1891, k. 86–87.

„Kwartalnika Historycznego” u ucznia Liskego, Henryka Sawczyńskiego. Zajęty w tym czasie monografią, przypomniał sobie o sprawie, przygotowując do wydania tom prac poświęconych Janowi Kazimierzowi, do którego chciał włączyć opublikowany w Warszawie artykuł, a ściślej jego uzupełnioną wersję. Liczył, że Sawczyński poczeka z recenzją na pełniejszą wersję tekstu, szczególnie że kilka miesięcy wcześniej zwrócił się o to do niego. Niewykluczone, że list nie dotarł do adresata, jak utrzymywał Sawczyński. W kwietniu 1893 r. na łamach „Kwartalnika” ukazała się recenzja. Była obszerna i mocno krytyczna<sup>97</sup>. Tak bardzo, że jeszcze dwa miesiące później Czermak przyznawał w liście do Finkla, że pozostaje „pod ciosem recenzji Sawczyńskiego” [podkreśl. – W.C.]. Przypominał przyjacielowi, że pisząc artykuł w Rzymie, nie miał „pod ręką prawie żadnej książki polskiej”<sup>98</sup>. Ale i uczciwie przyznawał: „Tym sposobem stało się, że stworzyłem rzecz wyrwaną ze związku analogicznych faktów – i że postawiłem ją z wielu względów błędnie wskutek nieporozumień i niewłaściwej interpretacji tych źródeł, które miałem pod ręką”<sup>99</sup>. W podobnym tonie, to znaczy przyznając się do nadmiernego pośpiechu, powierzchowności, lekceważenia reguł warsztatowych, odpowiedział na łamach KH recenzentowi<sup>100</sup>. W kolejnych latach W. Czermak stał się ostrożniejszy, ważył słowa, a jego opinie ewoluowały.

\* \* \*

---

<sup>97</sup> H. Sawczyński, *Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 243–282. Recenzent przedstawiał najważniejsze zarzuty wobec pracy Czermaka następująco: „Pierwszą wadą pracy o której mówimy, jest zupełne ignorowanie literatury przedmiotu i wyników dotychczasowych badań, bądź to specjalnie chwili dziejowej o którą chodzi, dotyczących, bądź to historii sejmowania w Polsce poświęconych; drugą jej wadę stanowi ta okoliczność, iż oparto się w niej na zbyt jednostronnym materiale źródłowym, którego nadto nie poddano dość uważnej i bacznej krytyce. Wynikiem tych dwu wad jest, iż do opowiadania p. Czermaka wkradły się błędy, że dostrzegamy w niej braki, sprawiające, że przedstawiono sprawę reformy w niezupełnie właściwym świetle, że nadano jej cechę inną niż ją ma, że ścięśniono w tem przedstawieniu znaczenie projektowanej za Jana Kazimierza reformy, że wreszcie całą sprawę zbyt na jedną chwilę skoncentrowano, podczas, gdy, jak to poniżej wykazać się postaramy, nie była ona ani tak nagle, ani wyłącznie z inicjatywy królowej podjętą ani w r. 1660 stanowczo ubitą, ani też Lisola sam nie może być wyłącznie uważany za sprawcę jej niepowodzenia”. Tamże, s. 243.

<sup>98</sup> DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Kraków 30 VI 1893, k. 119.

<sup>99</sup> Tamże, k. 120.

<sup>100</sup> Czermak gratulował Sawczyńskiemu „wybornego studium”, skupiając się na wytłumaczeniu czytelnikom okoliczności, w jakich powstawała rozprawa. *Polemika. Odpowiedź dra Wiktora Czermaka na artykuł p. Sawczyńskiego pt. Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 585–586.

Zastanawiając się nad wpływem naukowych podróży na dynamikę życia wybranych przedstawicieli lwowskiej szkoły historycznej „typu dydaktycznego” K. Liskego, wypada powiedzieć, że na przełomie XIX i XX w. były one czynnikiem umysłowej aktywizacji badaczy przeszłości. Podróżowanie stało się łatwiejsze i wygodniejsze dzięki nowym środkom transportu, głównie kolei. Aspiracje zawodowe młodych absolwentów lwowskiej Klio, którzy trafiali na prowincję, były często wyższe niż możliwości ich zaspokojenia. Podobnie było z najzdolniejszymi studentami, z których tylko nieliczni zdołali po latach sięgnąć po profesurę zwyczajną. Większość absolwentów o zamiłowaniach naukowych, o ile uzyskała *veniam legendi*, łączyła pracę na uniwersytecie – w charakterze docentów prywatnych prowadzących zajęcia zlecone – z posadą w szkołach średnich. Młodzi wychowankowie Liskego, skazani na pracę na prowincji, krytycznie oceniali warunki, w jakich przyszło im żyć i pracować. Dotyczyło to nie tylko materialnych podstaw egzystencji, ale w jeszcze większym stopniu prowincjonalnej mentalności, lokalnych stosunków osłabiających młodzieńczy entuzjazm. Ale też *casus* Gorczaka pokazuje, że napotykanne na drodze przeszkody niekoniecznie prowadziły do intelektualnej inercji, w czym istotną rolę odgrywały podróże do Galicji.

Punktem odniesienia wychowanków Liskego był Lwów, w którym studenci spędzili młodzieńcze lata, pozostając w kręgu oddziaływania silnej osobowości, jaką był mistrz. Poczucie przynależności do seminaryjnej wspólnoty miało charakter formacyjny. Wyciskało piętno na charakterach, wpływało na dokonywane w późniejszych latach wybory. Śmierć Liskego skłaniała do wcielania w życie jego ideałów. Sumienność i wnikliwość badawcza z pewnością do nich należały. Dlatego W. Czermak, który im się sprzeniewierzył na pewnym etapie naukowej kariery, spotkał się ze stanowczą odpowiedzią innego ucznia Liskego – H. Sawczyńskiego. Późniejsze losy krakowskiego uczonego nie wskazują, aby po tej bolesnej nauce zabrakło mu pracowitości. Raczej przeciwnie, starał się zatrzeć złe wrażenie i udowodnić swoją wartość. Nie zbywało mu ani na pracowitości, ani na talencie dydaktycznym, który sprawiał, że studenci chętnie wybierali jego zajęcia, a władze uniwersytetu powierzyły Czermakowi organizację powszechnych wykładów uniwersyteckich<sup>101</sup>. Niezależnie od tego, gdzie uczniów Liskego rzucił los, tęsknili za Lwowem i nawet po latach marzyli, aby do niego wrócić. Dotyczyło to także związanego z UJ Czermaka, który nie wykluczał kariery w galicyjskiej stolicy. Lwów, głównie dzięki atmosferze środowisk twórczych, rozbudowanej naukowej infrastrukturze, pozostawał punktem odniesienia nie tylko dla tych, którzy osiedlili się na prowincji. Zachęcał absol-

<sup>101</sup> M. Stinia, *Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Katedra Historii Polskiej...*, s. 28–29.

wentów UL do porównywania tego, co dobrze znane, ze stosunkami panującymi za kordonami i dalszą zagranicą. Formułowali oni niejednokrotnie pochlebne dla ojczyznanego kraju opinie, co umacniało narodowe poczucie wartości. Nie będzie więc może nadużyciem stwierdzenie, że zwiększająca się na przełomie XIX i XX w. mobilność naukowych elit stanowiła jeszcze jeden z czynników wzmacniających wolnościowe aspiracje Polaków. Uczniowie Liskego, konfrontując się z zagranicznymi ośrodkami naukowymi i przedstawicielami obcych społeczeństw, zastanawiali się nad ich poziomem cywilizacyjnym: sposobami i warunkami pracy, organizacją i funkcjonowaniem państwowych instytucji, obyczajowością. Przyglądając się innym, pogłębiali rozumienie siebie.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Dawnych, akta Ministerstwa i Oświaty, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Filozoficzny. Personalalia profesorów. Lit. A–C, sygn. 065u, Wiktor Czermak.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WF II 504. Wiktor Czermak.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 42.
- Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział I, Archiwum Sanguszków, zesp. 637, sygn. 513/17: X. Roman s. Władysława 1891–1903. Archiwum. Wydawnictwa archiwum. Monografia Xiążat i XX Sapiehów i inne prace. Korespondencja z różnymi w tej sprawie.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 311: Korespondencja z Bronisławem Gorczakiem, archiwistą księcia Sanguszki w Sławucie guberni wołyńskiej.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 355: Korespondencja z Wiktorem Czermakiem.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 384: Szkolne zadania profesora Finkla.

### Źródła drukowane

- Chwalewik E., *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916.
- Czermak W., *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 1, s. 519–547.
- Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, Sławuta 1902; *Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum XX. Sanguszków*, Sławuta 1912.
- Krzywicki J., *Sławuta [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 793–795.
- Monografii XX. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. Ratneńskiego*, t. 3: *Galąź koszyrska*, Lwów 1906.
- Olasikowicz W., *Chłopak ze Sławuty*, Warszawa 1986.
- Polemika. Odpowiedź dra Wiktora Czermaka na artykuł p. Sawczyńskiego pt. Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 585–586.



- Radziwiński Z.L., *Bronisław Gorczak (Wspomnienie pośmiertne)*, „Kurier Lwowski”, R. 37, nr 261 z 23 września 1919 r., s. 3–4.
- Sawczyński H., *Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 243–282.
- Xawery Liske. *Zarys biograficzny przez O. Balzera, W. Zakrzewskiego, L. Finkla, L. Ćwiklińskiego, H. Sawczyńskiego i Z. Hordyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1891, R. 5, s. 465–539.

### Opracowania

- Adamczyk D., *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996.
- Baczkowski K., *Wiktor Czermak (1863–1913)* [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Złote Księgi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 151–163.
- Berkovskiy V., *Gorchak Bronislav* [in:] *Ukrains'ka arkhivna yentsiklopediya*, red. kol.: Matyash I.B., Kiev 2008, s. 250.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
- Długosz J., *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Streichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 278.
- Dybiec J., *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.
- Eminowicz M., Robotycki J., *Polska. Rody magnackie*, Kraków 2007.
- Fita S., Świerczyńska D., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–2006*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 10–49.
- Galos A., *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 85–95.
- Grabski A.F., *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979.
- Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2016.
- Hoszowska M., *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011.
- Hoszowska M., *Pamięć o lwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 53–76.
- Julkowska V., *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 77–88.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.
- Kondracki T., *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 77–84.
- Kuczyński S.K., *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 155.
- Lewicki K., *Gorczak Bronisław (1854–1918)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Marszałska J.M., *Biblioteka i archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000.

- Marszalska J.M., *Szkic do dziejów bibliotek rodowych Lubartowiczów-Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska* [w:] *Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX w.*, t. 6, cz. 1, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 221–233.
- Maternicki J., *Polskie szkoły we Lwowie w XIX wieku* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2005, s. 39–45.
- Maternicki J., *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015.
- Purchla J., *Wpływy wiedeńskie na architekturę Lwowa 1772–1918* [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej, Kraków, maj 1995*, t. 2, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 263–275.
- Redzik A., *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 122–150.
- Reederowa D., *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1958, R. IV.
- Reuter J., *Książę Roman Sanguszko*, „Tarnowski Kurier Teatralny” 2011, nr 7, <http://www.nawolyniu.pl/artykuly/sanguszko1.htm>
- Schirmer M.K., *Arystokracja. Polskie rody*, Warszawa 2012.
- Stolicki J., *Wiktor Czermak – pionier badań nad XVII wiekiem w Polsce* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 115–143.
- Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994.
- Sroka Ł.T., *Trzy stolice: Lwów, Poznań, Warszawa i priorytety ich władz w XIX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 9–24.
- Stinia M., *Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 9–35.
- Stinia M., *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.

## The influence of travelling on the dynamics of life of selected students of Ksawery Liski

### Summary

The author of the article analyses the questions of the influence of travelling on the dynamics of life of selected students of Ksawery Liski, i.e. Bronisław Gorczak (1854–1918) and Wiktor Czermak (1863–1913). The former, after graduating from his studies in Lviv, at the beginning of 1870s, he became an archivist, and subsequently also a librarian, in Sławuta in Volhynia, for the prince Roman Damian Sanguszko. The latter, after defending at the Jagiellonian University his Ph. D. thesis written in Lviv, could take part in search queries in archives in Rome, Berlin, Vienna, with time obtaining full professorship. The author concludes that at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, scientific travels were an important factor in the research development of the past and Lviv remained a constant point of reference for Liski's alumni.

**Key words:** Bronisław Gorczak, Wiktor Czermak, Lviv